

# OPERA

ISSN - 2081-3740

dwumiesięcznik  
listopad/grudzień 2011

/ nr 10 /



OPERA ŚLĄSKA  
W BYTOMIU

Dyrektor: TADEUSZ SERAFIN

*Działa od 14 czerwca 1945 r. -  
- premiery „Halki” Stanisława Moniuszki,  
pierwszego spektaklu operowego po wojnie*



## Odkrywanie muzyki **DONIZETTIEGO**

str. 4

## **ROZDARCIĘ** **MIĘDZY MIŁOŚCIĄ** **a obowiązkiem**

str. 5

## WSPOMNIENIE **O** WSPANIAŁYM CZŁOWIEKU – ARTYSTYCE I PEDAGOGU, W PIĄTĄ ROCZNICĘ ŚMIERCI

str. 10

## NAPOLEON SIESS – LEGENDA BYTOMSKIEJ SCENY

str. 11

## Pamięci **Andrzeja Hiolskiego**

str. 12

*Na zdjęciu – Ivo Jambor jako Freddie Mercury*

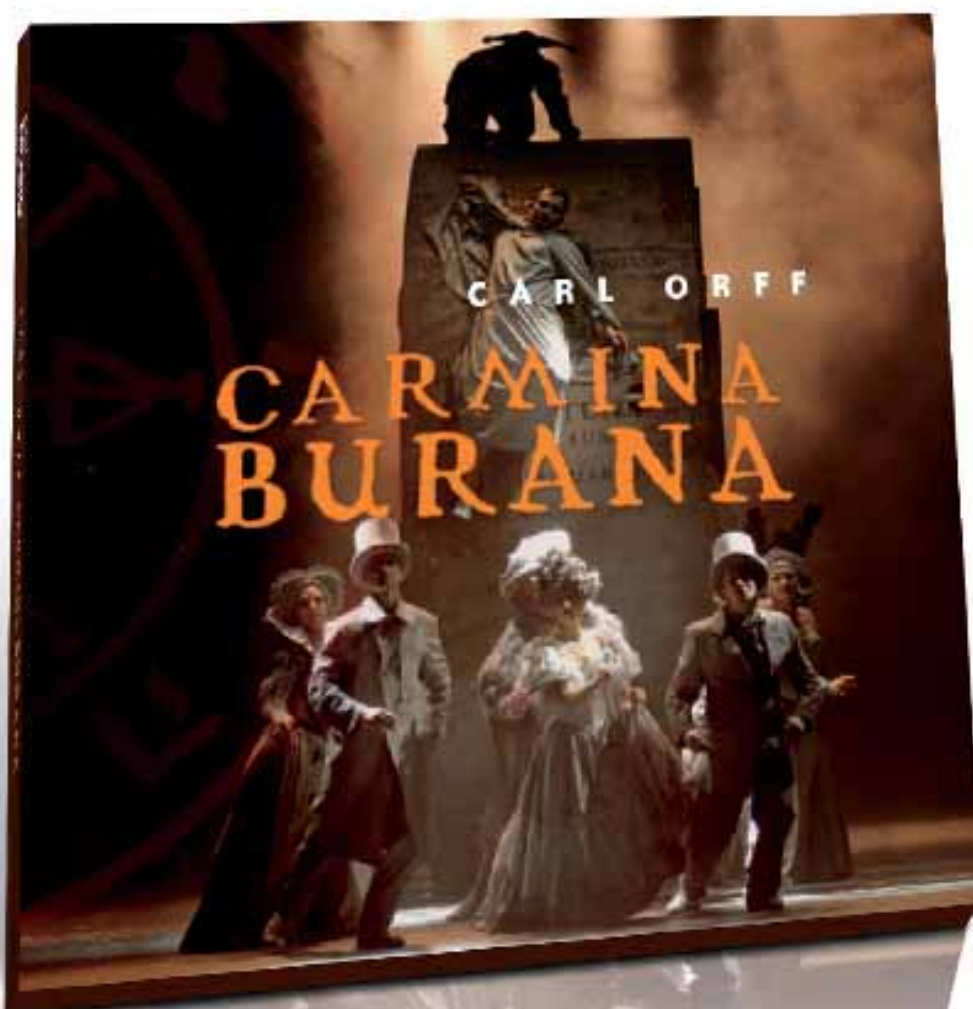
**PREMIERA PŁYTY – 25 listopada 2011 r.**

**14 i 15 stycznia 2012 r. / godz. 18.00 /**

*spektakle promujące płytę CD*

**CARMINA BURANA**

*Bilety na spektakle do nabycia w kasie Opery.*



Nagranie dokonano w Operze Śląskiej w Bytomiu w dniach 21-26 czerwca 2011

Solisci: Andrzej Szkurhan, Karina Skrzyszewska, Tomasz Raczkiewicz, Chór i Orkiestra Opery Śląskiej oraz Chór Dziecięcy Ogólnokształcącej Szkoły Muzycznej I i II stopnia im. F. Chopina w Bytomiu pod dyrekcją **Tadeusza Serafina**

Michał Kuczera: reżyser dźwięku

Maciej Koczur: konsultacja muzyczna, asystent reżysera dźwięku

Zgrania dokonano w MAMAMUSIC Studio w Katowicach

Wydawca: Box Music Bogdan Tyc, ul. Dworcowa 22/L, 41-902 Bytom, tel.: 32 281 48 15, 32 282 40 15  
promocja@boxmusic.com.pl, www.boxmusic.com.pl/sklep

Wydawca: SCHOTT MUSIC GmbH & Co. KG MAINZ, GERMANY

Nagranie płyty „Carmina burana”  
zrealizowano ze środków  
Województwa Śląskiego



PATRONAT MEDIALNY:

**DZIENNIK  
ZACHODNI**

**TVP KATOWICE**

**echo**  
media

**naszemiesto.pl**

# KONTYNUUJEMY

Właśnie ukazała się najnowsza płyta Opery Śląskiej, „Carmina burana” Carla Orffa i od 25 listopada będzie już oficjalnie w sprzedaży. To kolejne nasze wydawnictwo i mam nadzieję, że zyska uznanie słuchaczy podobnie jak cieszące się ogromną popularnością „Nabucco”, które pokryło się wszelkimi możliwymi kruszcami. Był też piękny, archiwalny „Straszny dwór”, a z drugiej strony koncertowe płyty z zespołem Dżem. Nasz chór i soliści uczestniczyli też w nagraniu płyty „Pokój saren” Lecha Majewskiego. Teraz czas na „Carmina burana”. Myślę, że to dobry tytuł, ponieważ płytę poprzedziła legenda naszego spektaklu, który jest już znany w całej Polsce. Często też po spektaklach pytani jesteśmy czy mamy płytę. Złożyłem więc w ubiegłym roku w Urzędzie Marszałkowskim projekt, który został przyjęty i tak pozyskaliśmy fundusze. W nagraniu uczestniczyli Chór i Orkiestra Opery Śląskiej oraz soliści: Andrij Shkurhan – baryton, Karina Skrzyszewska – sopran i Tomasz Raczkiwicz – kontratenor. Wydaliśmy płytę wspólnie z firmą Box Music Bogdana Tyca. Reżyserem dźwięku był Michał Kuczera, a konsultantem - Maciej Koczur. Nagrywaliśmy wszystko na scenie Opery Śląskiej. To trochę nietypowe „studio” i musieliśmy przygotować specjalne warunki do nagrania. Ponieważ akustyka tego miejsca nie jest przygotowana do tego typu działań, mieliśmy pewne problemy z adaptacją. Trzeba było wytlumić wszystkie dźwięki zewnętrzne, tymczasem u nas zaczął się remont, a co za tym idzie – nie brakowało hałasu.

„Carmina burana” pojawi się znowu na bytomskiej scenie. Na styczeń zaplanowaliśmy dwa spektakle,

a potem – do końca sezonu – jeszcze kolejne. To bardzo skomplikowana produkcja, zarówno technicznie, jak i obsadowo. Musimy za każdym razem koordynować pracę kilku zespołów, dodatkowo chociażby dżudoków, aktorów pantomimy i chór dziecięcy. Na scenie znajduje się ok. 200 osób.

Zanim jednak będziemy mogli zaprosić na spektakle z muzyką Orffa wcześniej pożegnamy Johanna Straussa, a dokładniej – jedną z naszych najstarszych produkcji, „Barona cygańskiego”. Po iście rekordowym okresie wystawiania (32 lata; 382 spektakle) tej jednej z najpiękniejszych operetek, dekoracje i kostiumy rozpadają się, a inscenizacja nieco „trąci myszką”. Nie przystaje już do współczesnej estetyki. Pora to zmienić. Myślę jednak, że wkrótce „Baron cygański” wróci na naszą scenę, tyle że w nowej inscenizacji. Pożegnanie nastąpi w noc sylwestrową i w Nowy Rok.

Szaleństwa sylwestrowe jeszcze przed nami, tak jak i najnowsza premiera opery G. Donizettiego „Maria Stuarda” w realizacji artystów z Dublina (Irlandia) w koprodukcji z Teatrem Wielkim w Poznaniu i Teatrem Wielkim w Łodzi, która odbędzie się 17 grudnia br.

A już teraz w listopadzie jest czas na zadumę i wspomnienia. Jeden ze spektakli poświęcimy pamięci Napoleona Siessa, wieloletniego dyrektora Opery

# JEGO DZIEŁO

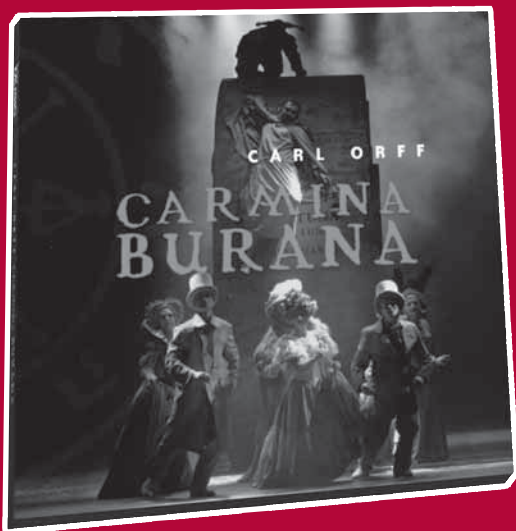


foto: Mat. Opery

Śląskiej. W tym roku mija bowiem 25. rocznica jego śmierci. To był mój profesor. Przez cztery lata studiowałem u niego dyrygenturę, a potem zaproponowałem mi stanowisko asystenta dyrygenta w Operze Śląskiej. Kolejno przeszedłem wszystkie stopnie wtajemniczenia: asystent, dyrygent, koordynator do spraw orkiestry, pełniący obowiązki dyrektora naczelnego i artystycznego, a w końcu – dyrektor. Będąc Jego uczniem staram się kontynuować dzieło Napoleona Siessa. Pamiętam tamten dzień, kiedy zasłabł na próbie „Halki”. Gdy wynoszono dyrektora Siessa na noszach, spotkałem go ostatni raz, a on powiedział do mnie słowa znamienne. Mogły się one odnosić do próby „Halki”, ale równie dobrze do całego teatru: „Tadeusz, kontynuuj...”.

*Tadeusz Siess*

# Uwaga konkurs!



Opera Śląska przygotowała nową płytę, nagranie „Carmina burana” Carla Orffa.

Premiera zaplanowana jest na 25 listopada. Dla naszych Czytelników będziemy mieli jedną płytę-nagrodę. Rozlosujemy ją pomiędzy osobami, które nadesłały prawidłową odpowiedź na adres mailowy: [konkurs@opera-slaska.pl](mailto:konkurs@opera-slaska.pl).

Oto pytanie:

**Kiedy odbyła się premiera „Carmina burana” w Operze Śląskiej w Bytomiu?**

Na odpowiedzi czekamy do 20 grudnia. Zwycięzca zostanie poinformowany drogą mailową.

# Odkrywanie muzyki

## DONIZETTIEGO

Z Krzysztofem Dziewięckim, dyrygentem, rozmawia Regina Gowarzewska

### Czy to Pana pierwsza realizacja operowa, jako kierownika muzycznego, w Bytomiu?

Tak, ale wcześniej przygotowywałem już przecież balety, operetki. Nie dzielę pracy na gatunki, dla mnie ważne jest dzieło i efekt końcowy.

### Teraz czas na operę Gaetano Donizettiego. Czy lubi Pan twórczość tego kompozytora?

Coraz bardziej lubię. Muszę powiedzieć, że poza „Łucją z Lammermoor” stosunkowo słabo znałem repertuar operowy Donizettiego. Właściwie znałem pojedyncze arie. „Maria Stuarda” była dla mnie zjawiskowym odkryciem i z całą pewnością jest warta tego, żeby ją poznać. To pierwsze premiery w Polsce, niegrany wcześniej tytuł. Opera pełna pięknych melodii. Przypomina mi młodego Verdiego.

### Premiera przygotowywana jest w koprodukcji z Teatrami Wielkimi w Poznaniu i Łodzi. Tam premiery już się odbyły. Czy widział je Pan?

W Poznaniu nie byłem, ale znam nagranie. Widziałem za to spektakl łódzki. Oglądanie spektaklu „na żywo” przekonało mnie do wizji reżyserskiej. Poznańskie nagranie nie zrobiło na mnie aż takiego wrażenia. Tymczasem na premierze w Łodzi byłem pod ogromnym wrażeniem, ...wręcz porażony... w pozytywnym znaczeniu. Czarne, ciemne nastroje, stylizowane kostiumy sugerujące epokę i do tego skromna reżyseria, wspomagają muzykę. Wszystko razem bardzo przekonuje, przekazuje głęboką treść. Podziwiałem wysoki poziom całego spektaklu.

### Będziemy trzecim teatrem, który, w ramach koprodukcji, przygotowuje spektakl. Nie boi się Pan porównań?

Porównania są nie do uniknięcia. Każdy z tych spektakli jest jednak inny. My przecież dysponujemy o wiele mniejszą sceną. Chciałbym, żeby w wystąpili głównie nasi artyści. Nie sztuką jest zaprosić wszystkich solistów gościnnych. Myślę, że dysponujemy tu głosami, które świetnie się sprawdzą. Wspólna jest inscenizacja, dekoracje, reżyseria. W muzycznej warstwie znajdzie się jednak spore pole do popisu w interpretacji. Przecież każdy dyrygent czy śpiewak czuje muzykę inaczej.

### Od lat związany jest Pan ze światem opery. Tymczasem zaczął Pan jako symfonik.

Zaczynałem od muzyki symfonicznej, bo tak wygląda kształcenie. Obojętne czy w Paryżu, czy



foto: Dawid Misiak

w Krakowie. Operą zaraziłem się przez przypadek. Po 10 latach pracy symfonicznej otrzymałem propozycję od dyrektora Dondajewskiego, początkowo w Poznaniu, a potem we Wrocławiu. Tak zostałem zarażony światem opery. Teraz już wiem, że stawia to przede mną kilkukrotnie większe wymagania, niż w przypadku literatury symfonicznej.

### Pochodzi Pan z Katowic i powrócił Pan na Śląsk.

Los rzucił mnie po wszystkich możliwych zakątkach Polski i Europy. Jeszcze w czasie studiów najpierw wyładowałem w Paryżu, potem wędrowałem „za pracą”. Sama moja symfoniczna praca, to cztery czy pięć ośrodków. W końcu dyrektor Tadeusz Serafin zaproponował mi pracę w Bytomiu i tak wróciłem na Śląsk. Jestem tu już od 17 lat i nigdzie dalej się nie wybieram.

### Pracuje Pan również w Zespole Pieśni i Tańca Śląsk.

Gdy zmarł prof. Stanisław Hadyna, zespół potrzebował dyrygenta. Wybrano mnie. To był rok 1999. Myślę, że udaje mi się dobrze dzielić czas pomiędzy te dwie prace. Ta w „Śląsku” jest zupełnie inna niż w Operze. Musiałem się zmierzyć z folklorem, tradycją... Nie miałem jednak czasu się nad tym zastanawiać. Propozycję pracy otrzymałem w czerwcu, a już z początkiem lipca wyjechaliśmy na długie tournée do Hiszpanii do 20 grudnia 2011 r.

### Krzysztof Dziewięcki

(dyrygent, skrzypek, muzykolog, pedagog). Pochodzi z Katowic i tu kształcił się jako muzyk. W latach 1972-78 przebywał we Francji, gdzie ukończył studia muzyczne na: teorii muzyki w Konserwatorium Paryskim, dyrygenturze w klasie profesora Pierre Dervaux w Ecole Normale de Musique i skrzypcach w Konserwatorium Regionalnym w Boulogne-Billancourt. Ukończył także studia na paryskim Uniwersytecie Sorbona. W roku 1981 uzyskał dyplom Akademii Muzycznej w Krakowie w klasie dyrygentury prof. Jerzego Katlewicza. Uczestniczył również w kursach mistrzowskich (prof. Samogi, Ferrara, Osterreicher, Porcelijn) i otrzymał kilkakrotnie stypendia zagraniczne. Jako dyrygent debiutował w Sali Gaveau w Paryżu w roku 1976. Współpracował z wieloma zespołami symfonicznymi i operowymi w kraju, brał udział w prestiżowych festiwalach. Dokonał nagrań archiwalnych dla Polskiego Radia i Telewizji oraz nagrań płytowych. Jako dyrygent występował w wielu krajach, w tym we Włoszech, Rosji, Chile, Maroku, Japonii, Kanadzie, USA, Szwecji, Holandii, Niemczech, Hiszpanii, Francji, Łotwie i na Węgrzech. Od roku 1996 jest dyrygentem Opery Śląskiej; w roku 1999 został dyrygentem Zespołu Pieśni i Tańca Śląsk im. St. Hadyny.

# ROZDARCIĘ MIĘDZY MIŁOŚCIĄ, a obowiązkiem



Rozmowa z Dieterem Kaegi,  
reżyserem opery  
„Maria Stuarda”

## Co tworzy bardziej dramatyczne konflikty w przygotowywanej właśnie w Bytomiu operze Donizettiego, miłość czy władza?

To są właśnie dwa bieguny w tym dramacie, miłość i władza, a właściwie poczucie obowiązku politycznego rozumowania, co tworzy wielkie napięcie w Elżbiecie. Ona rozumuje politycznie aż do momentu, w którym coraz więcej emocjonalnych powodów zmienia jej myśli i postawę: miłość, zazdrość, duma i nienawiść.

## Która więc z kobiet, bo to przecież historia o kobietach, jest tu główną bohaterką?

Elżbieta ma tu rolę wiodącą. Tak też jest w dramacie Schillera, według którego powstało libretto. To ona żyje w konflikcie, jest rozdarta pomiędzy obowiązkiem i emocjami. Jest o wiele bardziej interesującą postacią niż tytułowa Maria.

## W krótkim czasie przygotowuje Pan, w ramach koprodukcji, ten sam spektakl w trzech różnych polskich teatrach operowych. Czy to trudne zadanie? Przecież w każdym z tych miejsc są inne warunki sceniczne i zespoły.

Każdy śpiewak jest inny. Jako reżyser staram się przenieść jak najwięcej osobowości artysty na jego rolę. Tak powstaje zupełnie odmienny wizerunek bohatera. Dlatego też nigdy nie zobaczymy dwóch identycznych produkcji tej samej opery, jeżeli mamy innych wykonawców.

Dieter Kaegi jest od lat szefem artystycznym Opery Irlandzkiej, ma na swoim koncie realizacje m.in. w operach i teatrach Waszyngtonu, Zurychu, Nicei, Madrytu czy Monte Carlo.

*Donizetti skomponował „Marię Stuardę” w ślad za popularną w dobie romantyzmu legendą o tragicznych losach szkockiej władczyni XVI wieku. Fundamentem, na którym Donizetti zbudował swoją operę, była często wówczas wystawiana adaptacja tragedii Fryderyka Schillera „Maria Stuart”. Jednak w procesie powstawania utworu kompozytor, wspólnie z autorem libretta Giuseppe Bardarim, uprościli schillerowską intrygę i wykluczyli liczne postaci lub połączyli je w jedną. Libretto opery, częściowo oparte na faktach z życia Marii Stuart i zawierające wątki biograficzne, skupia się wokół zawiłych relacji i konfliktu władzy pomiędzy nią a jej kuzynką – angielską królową Elżbietą I. Ważną częścią fabuły jest burzliwa konfrontacja dwóch władczyń, która w rzeczywistości nigdy nie miała miejsca, ale która złożyła się na przejmującą historię nieszczęśliwej miłości, zniszczonej w imię władzy i opłaconej najwyższą ceną, jaką jest ludzkie życie. Spektakl przygotowany jest w koprodukcji z Teatrem Wielkim w Poznaniu oraz Teatrem Wielkim w Łodzi. Realizatorzy: Krzysztof Dziewięcki (kierownictwo muzyczne), Dieter Kaegi (reżyseria), Bruno Schwengl (scenografia), Bogumił Palewicz (reżyseria światła), Krzysztof Martyniak (kierownictwo chóru), Tadeusz Serafin (współpraca muzyczna), Feliks Widera (asystent reżysera).*

**Wydawca:** G. Ricordi & CO. Buhnen und Musikverlag G.m.B.H. Monachium. Wydanie krytyczne wydane przez Andersa Wiklund. UNIVERSAL MUSIC PUBLISHING RICORDI S.R.L. Mediolan we współpracy z miastem Bergamo

## Gaetano Donizetti „Maria Stuarda”

**Premiera** – 17 grudnia, godz. 18.00, scena Opery Śląskiej w Bytomiu (16 grudnia, godz. 18.00 – studencki pokaz przedpremierowy, 18 grudnia, godz. 18.00 – powtórzenie spektaklu)



Joanna Woś i Joseph Wolverton w spektaklu Teatru Wielkiego w Poznaniu

# The Beatles & Queen

fot. Tomasz Zakrzewski



Prapremiera tego niezwykłego widowiska odbyła się 23 września na scenie Gliwickiego Teatru Muzycznego, z którym w koprodukcji Opera Śląska przygotowała spektakl „The Beatles&Queen”. Muzyka i taniec opowiada w nim historię dwóch muzycznych żywiołów, legendarnych zespołów. Igor Vejsada, dyrektor artystyczny Baletu Narodowego Teatru Śląsko-Morawskiego w Ostrawie oraz Robert Balogh, dyrektor baletu i choreograf związany z Teatrem Morawskim w Ołomuńcu, wraz z połączonymi zespołami baletowymi Opery Śląskiej w Bytomiu i Gliwickiego Teatru Muzycznego, zaprosili na wieczór wspomnień i poruszających opowieści, przy dźwiękach największych, ponadczasowych przebojów.

26 i 27 grudnia br. o godz. 18.00 będzie można ten spektakl, cieszący się już dużą i zasłużoną popularnością, zobaczyć na scenie Opery Śląskiej. W przedstawieniu wykorzystano oryginalne nagrania zespołów The Beatles i Queen.

## O premierze napisali

### VIVAT FREEDIE!

„Za sprawą niezwykłego Ivo Jambora, który wcielił się w postać Freddiego Merkurym, miałam poczucie, że tego wieczoru na scenie był nie kto inny, jak właśnie Freddie. Jego opowieść od po-

czątku była pełna emocji, balansowała na granicy niedomówień, a więc była tym, czym powinien być teatr tańca. To właśnie gest, ruch, taniec, w którym było wszystko – precyzja i emocje.

Balogh opowiadając historię życia Freddiego, skupił się na detalu i symbolice, z wielką korzyścią dla widowiska. Pierwszy układ taneczny – to narodziny, taniec z rodzicami, wskazujący poprzez dobór stroju i muzykę na azjatyckie korzenie artysty. (...) Z uwagą śledziłam próbę przełamania dystansu pomiędzy publicznością a bohaterem, poprzez „wciąganie” jej w kolejne piosenki. Miałam poczucie, że znajduję się na prawdziwym, rockowym koncercie.

**Blanka Hasterok** –  
„TeatrDlaWas.pl”, 26.09.2011 r.

### TWO VISIONS - ONE WINNER

(...), „The Beatles & Queen” to widowisko taneczne, do którego realizacji przystąpiły dwa śląskie zespoły baletowe – Gliwickiego Teatru Muzycznego i Opery Śląskiej w Bytomiu wspomaganie przez uczniów Bytomskiej Szkoły Baletowej. Zmierzenie się z repertuarem dwóch wielkich muzycznych legend, na których piosenkach wychowało się kilka pokoleń słuchaczy, było sporym wyzwaniem. (...)

Ważnym elementem widowiska poświęconego „Queenowi” była także bardzo dobra

reżyseria światła, które miało znaczący wpływ na zbudowanie nastroju. Kostiumy w tej części spektaklu były odważnym połączeniem rozpoznawalnego stylu stworzonego przez kultowy zespół, z baletową tradycją, tworząc bardzo udane zestawienie. Pomimo drobnych potknięć technicznych ta część spektaklu była widowiskiem o wysokim poziomie artystycznym. (...)

**Olga Ptak** –  
„Dziennik Teatralny” 26.09.2011 r.

### WIDZIAŁEM FREDDIEGO MERCURY'EGO. ON ŻYJE!

(...) Na pierwszym szalało pokolenie 50+. Na drugim głównie 30 - i 40-latkowie. Wiem, bo sam zaliczam się do tej drugiej kategorii wiekowej i - co więcej - byłem kiedyś fanem Queen. To znaczy wydawało mi się, że to już przeszłość, dopóki nie zobaczyłem szalejącego na scenie Jambora w białych spodniach z lampasami i żółtej kurtce. Zabrzmi to jak wspomnienia niebieskiego mundurka, ale naprawdę przypominały mi się czasy szkoły podstawowej - przypinki z Queen noszone do każdego ubrania, zdobywanie kolejnych albumów na kasetach i rocznice śmierci lidera Queen, które przeżywałem, jakby Mercury umarł dzień wcześniej.

**Łukasz Kałębasiak** –  
„Gazeta Wyborcza”, 4.10.2011 r.

# W Sylwestra i Nowy Rok żegnamy jeden z najdłużej granych w Operze Śląskiej tytułów,



foto: Archiwum Opery

Feliks Widera (Barinkay) i Barbara Bałda (Safi)

## „Barona cygańskiego” Johanna Straussa

### Mój rekord

Wspomina Feliks Widera, solista Opery Śląskiej, odtwórca roli Barinkaya

W tym roku stuknęło mi 35 lat w Operze... i właściwie cały ten czas spędziłem z „Baronem cygańskim”, mimo różnych perturbacji - jak to w teatrze bywa. W obsadzie jestem od samego początku. Premiera dożyła się w 1979 roku. Właściwie z pierwszego składu zostałem już tylko ja. Zaśpiewałem 269 spektakli!!! (do tego kilkanaście koncertowych wykonań z orkiestrą m.in w Toruniu,

Olsztynie, Koszalinie, Zielonej Górze, Opolu, Zabrzu). Premierę bytomską przygotowali: Halina Dzieduszycka (reżyseria), Zdzisław Wendyński

(kierownictwo muzyczne), Marta Bochenek (choreografia), Wojciech Zieleziński (scenografia). Potem, sam już jako reżyser, przygotowywałem wznowienie, a także wersję z tekstem oryginalnym na wyjazd do Holandii i Niemiec. Śpiewałem także premierę „Barona cygańskiego” w Krakowie, w realizacji Krystyny Szner oraz we Wrocławiu, w realizacji Jerzego Szurmieja. Gościnnie śpiewałem to przedstawienie również w Operze w Bydgoszczy, jeszcze w jej starej siedzibie. Za granicą miałem okazję zaśpiewać Barinkaya w: Brugie (Belgia), Winterswijk, Elten Laur,

Rijswijk, Venray, Kerkrade, Venlo (Holandia) [2001], Trier, Saarbrücken [2000], Altusried (RFN) [2002]. Zrealizowałem też plenerowy spektakl „Barona cygańskiego” w ramach Bytomskiej Nocy Świętojańskiej w bytomskich Dolomitach, który w 2007 roku obejrzało kilka tysięcy widzów.

Przez wszystkie lata występowania na bytomskiej scenie w „Baronie...” partnerowałem wielu znakomitym solistkom, m.in.: Krystynie Neumann. Gabrieli Czerner, Renacie Rentowskiej, Barbarze Bałgdzie, Kindze Chełmińskiej, Ewie Pytel-Polak, Annie Noworzyn, Krystynie Tyburowskiej czy Gabrieli Silvii. Uważam, że bytomski spektakl był bardzo dobrze zrobiony i miał zawsze pełną widownię nie tylko w Bytomiu, ale w całej Polsce. Przedstawienie miało swoich stałych sympatyków, którzy wielokrotnie odwiedzali Operę. Jest to chyba dotąd najczęściej grany spektakl w historii Opery Śląskiej. Czas jednak pożegnać się już z tą inscenizacją.

## Magdalena Piekorz reżyseruje „My Fair Lady”

W przyszłym roku w repertuarze Opery Śląskiej pojawi się nowy musical, „My Fair Lady” Fryderyka Loewe. Akcja spektaklu dzieje się w XIX-wiecznym Londynie, gdzie językoznawca, prof. Higgins, zakłada się z przyjacielem, że przemieni uliczną kwiaciarkę w damę z wyższych sfer. Obiektem eksperymentu staje się nieokrzesana Eliza Doolittle. To z tego musicalu pochodzą takie przeboje, jak „Przetańczyć całą noc”, „Jeden szczęścia łut” czy „Czekaj no Higginszczaku”. W Bytomiu spektakl wyreżyseruje Magdalena

Piekorz, reżyserka teatralna i filmowa, znana z takich filmów jak „Pręgi” czy „Senność”.

- Uwielbiam musicale i przekonałam się już, że dobrze się czuję w tym gatunku. „My Fair Lady” miałam przygotowywać w Teatrze Polskim w Warszawie, ale okazało się, że Teatr nie dostał dotacji i nie doszło do realizacji. Gdy pojawiła się propozycja z Opery Śląskiej, bardzo się ucieszyłam. Ten musical bardzo mnie bawi, jest wyjątkowo piękny w swojej klasycznej formie. Chciałabym, żeby powstało nowoczesne i z roz-

machem przedstawienie, ale w stylistyce klasycznej - opowiada Magdalena Piekorz. Przed nią nowe wyzwanie. Po raz pierwszy będzie pracowała z zespołem operowym. - Wchodzę w nowe środowisko, ale myślę, że będzie to ciekawa współpraca i dowiem się czegoś więcej o operze. W przyszłości bardzo chciałabym wyreżyserować spektakl operowy, ale nie czuję się jeszcze na to gotowa. Myślę, że „My Fair Lady” w Operze Śląskiej będzie wstępem do dalszej pracy na tym polu - dodaje znana reżyserka.

# Z A N A M I METROPOLITALNA

Już po raz drugi bawiliśmy się na Metropolitalnej Nocy Teatrów, która odbyła się 24 września. Dla wszystkich były otwarte pracownie, można było spróbować swoich sił na scenie, wziąć udział w lekcji śpiewu i tańca, przebrać się w kostium, dać się ucharakteryzować, słowem – poznać tajniki teatru. Odbył się też koncert operetkowo-musicalowy. Zabawa była przednia, do późnych godzin nocnych.





# NOC TEATRÓW



## WIELCY I NAJWIĘKSI

WSPOMNIENIE **O** WSPANIAŁYM  
CZŁOWIEKU – ARTYSTCE I PEDAGOGU, W PIĄTĄ ROCZNICĘ ŚMIERCI

Próbowałem przypomnieć Ją sobie pochmurną, zagniewaną. Nie udało mi się. Bywało, że coś Ją zirytowało, prowokowało do protestu, lecz w mojej pamięci utrwalił się obraz osoby promieniącej ciepłem, pogodą ducha, życzliwie odnoszącej się do otoczenia. Taką była w osobistych kontaktach – wyrażało się to w licznych serdecznych przyjaźniach, szczególnie odczuć mieli to jednak jej wychowankowie – uczniowie i studenci, nad którymi rozciągała iście matczyną opiekę. Stanisława Marciniak-Gowarzewska odeszła od nas nagle i stanowczo zbyt wcześnie. Pięć lat temu żegnaliśmy ją ze smutkiem i żalem, że pozbawieni zostaliśmy możliwości świętowania jubileuszu 50-lecia Jej kariery artystycznej, który przypadłby na 2010 rok.

**Przypomnijmy: zadebiutowała w czerwcu 1960 roku na scenie Opery Śląskiej w Bytomiu w tytułowej roli „Madama Butterfly” Giacomo Pucciniego, jako świeżo upieczona absolwentka Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej (obecnej Akademii Muzycznej im. Karola Szymanowskiego) w Katowicach. Studia wokalne w klasie śpiewu solowego prof. Adrianny Lenczewskiej, kontynuowane po jej śmierci u prof. Wandy Łozińskiej, ukończyła z wyróżnieniem. Wyróżnienia w życiu artystki miały stać się swoistą normą. Doskonałe recenzje po debiucie operowym przycięła zdobyta w tym samym roku I Nagroda w wysoko notowanym Ogólnopolskim Konkursie Śpiewaczym oraz wyróżnienie w Międzynarodowym Konkursie Wokalnym im. Ferencza Erkele w Budapeszcie, a także wyróżnienia na kolejnych konkursach wokalnych w Wiedniu i Tuluzie. Rok później doszła Wielka Nagroda (Grand Prix) na Międzynarodowym Konkursie Wokalnym w Liege (Belgia), trzy lata później kolejne wyróżnienie na Konkursie w Sofii.**

**Związana była przez całe swoje dorosłe życie ze Śląskiem, choć rodowitą Ślązatką nie była – urodziła się w Tarnopolu, tam spędziła dzieciństwo i przeżyła obydwie okupacje. Była jednak żoną Ślązaka – Wawrzyńca, solistką Opery Śląskiej w Bytomiu, później panią profesor Akademii Muzycznej w Katowicach. Wiodła życie bardzo aktywne, koncertując w kraju i za granicą. Jej niepowtarzalny piękny głos i pełne żaru interpretacje**



Stanisława Marciniak-Gowarzewska jako Halka

fot. Archiwum prywatne

podziwiano w Austrii, Belgii, Bułgarii, Czechosłowacji, Francji, Jugosławii, Niemczech, Węgrzech, a za pośrednictwem Paryskiego Radia – w Szwajcarii i Stanach Zjednoczonych, a przede wszystkim we wszystkich liczących się ośrodkach muzycznych Polski, zwłaszcza w Warszawie, Poznaniu, Wrocławiu i Krakowie. Z Operą Warszawską przez krótki czas (sezon 1961/62) pozostawała w stałej współpracy, miejscem najdroższym wszak pozostawały dla Niej placówki muzyczne Śląska: w pierwszym rzędzie Opera Śląska, następnie Filharmonia Śląska, Filharmonia Rybnickiego Okręgu Węglowego, Filharmonia Górnicza w Zabrze i wreszcie Akademia Muzyczna.

**Ze swym wszechstronnym repertuarem, który obejmował główne role takich m. in. oper jak „Madama Butterfly” i „Turandot” G. Pucciniego, „Holender tułacz” R. Wagnera, „Kawaler srebrnej róży” R. Straussa, „Nabucco”, „Trubadur”, „Don Carlos”, „Aida” G. Verdiego, „Norma” V. Belliniego, „Pajace” R. Leoncavalla, „Fidelio” L. van Beethovena, „Eugeniusz Oniegin” i „Dama Pikowa” P. Czajkowskiego, „Rusałka” A. Dargomyżskiego oraz szereg dzieł muzycznoscenicznych kompozytorów polskich, w tym: „Halkę” St. Moniuszki, „Króla Rogera” K. Szymanowskiego, była poszukiwaną solistką teatrów operowych. Wysoką pozycję na estradzie koncertowej zapewniły Stanisławie Marciniak-Gowarzewskiej występy w oratoriach i kantatach J.S. Bacha, L. van Beethovena, H.M. Góreckiego, J. Haydna, W. Lutosławskiego, St. Moniuszki C. Orffa,**

S. Rachmaninowa, K. Szymanowskiego, G. Verdiego, St. Wiechowicza, a także recitale pieśni. Zasłynęła jako niezrównana interpretatorka pieśni St. Moniuszki, P. Czajkowskiego i S. Rachmaninowa, lecz jej repertuar pieśniarski obejmował kilkaset utworów od Schuberta i Schumanna, Chopina, Brahmsa począwszy, poprzez obydwo Richardów – Wagnera i Straussa, Debussy’ego, Szymanowskiego i Różyckiego, po pieśni Schönberga i Lutosławskiego.

**Prof. Stanisława Marciniak-Gowarzewska była urodzonym pedagogiem śpiewu.** Swój kunszt wokalny, sławiony przy różnych okazjach przez licznych krytyków muzycznych, starała się zaszczerpić powierzonym jej opiece młodym wokalistom. Sztuka to nie lada, zważywszy że w przeciwieństwie do pedagogów instrumentalistów, którzy potrafią pokazać czy to ułożenie ramienia, dłoni, układ palców, tutaj nie pokaz, a jedynie demonstracja wykonania, ważna oczywiście i w tamtym przypadku, oraz szczególnie pieczołowity dobór repertuaru, dostosowanego do warunków fizjologicznych i potencjału emocjonalnego danego adepta prowadzą do rezultatu. Wiedza, doświadczenie, intuicja i maksymalne osobiste zaangażowanie pani profesor święciły liczne triumfy! Warto w tym kontekście przypomnieć jej wypowiedź dotyczącą pracy ze studentami: „Nie ma dwóch studentów jednakowych. Do każdego trzeba trafić indywidualnie, poprzez różne ćwiczenia, porównania.

Karol Rafał Bula  
Cd. str. 13

## WIELCY I NAJWIĘKSI

# NAPOLEON SIESS – LEGENDA BYTOMSKIEJ SCENY

Co roku, we Wszystkich Świętych, pośród wielu świąteczek, które zapalam na cmentarzu przy ul. Francuskiej, jest i ta na grobie Eleonory i Napoleona Siessów. Nie liczyłam tych upływających lat. Trudno więc uwierzyć, że to już minęło ćwierć wieku od pamiętnego pogrzebu Napoleona Siessa, który zamykał ważny etap w historii Opery Śląskiej w Bytomiu.

Urodził się 20 września 1931 roku w Rybniku. W Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej w Katowicach (obecnie – Akademia Muzyczna) uczył się pod kierunkiem wybitnego kompozytora i dyrygenta Artura Malawskiego. Po studiach związany był z Chórem Ogniu i Filharmonią Śląską. Szybko rozpoczął też pracę pedagogiczną w katowickiej uczelni, gdzie z czasem objął funkcję dziekana wydziału wokalnego. Po raz pierwszy zaczął prowadzić zespół Opery Śląskiej w 1963 roku, jako kierownik artystyczny. W wieku 32. lat stał się najmłodszym szefem artystycznym teatru muzycznego w Polsce. Piastował to stanowisko przez 3 lata. Powrócił, jako dyrektor naczelny i artystyczny, w 1971 roku. Prowadził Operę Śląską przez blisko 16 lat, aż do swojej przedwczesnej śmierci. Tadeusz Kijonka, kierownik literacki Opery i przyjaciel Napoleona Siessa, nazwał ten czas mianem „kadencji, która stała się epoką”.

### Wchodziłem do bardzo dobrego teatru

Tak wspominała swojego brata Zdzisława Siessa, w artykule w „Dzienniku Zachodnim” (nr 275/26/27.11.05): „Mój brat, Napoleon Siess, objął Operę Śląską w okresie ostrego kryzysu organizacyjnego i artystycznego. Należał do młodego pokolenia artystów muzyków. W środowisku muzycznym cieszył się opinią jednego z najwybitniejszych dyrygentów operowych. Jego działalność artystyczna była różnorodna, ale zapisał się w pamięci potomnych przede wszystkim jako człowiek opery. Lata 1971-1986 były w historii Opery Śląskiej niezwykle ważne - dzięki jego kierownictwu stała się ona czołową sceną operową w Polsce”.

I cytowała też słowa swojego brata: „Wchodziłem do bardzo dobrego teatru. Myślę, że w teatrze trzeba przejść okres asystentury. Ja tego nie miałem. Dziś, z perspektywy, mogę powiedzieć, że byłem odważny. Wtedy nie zdawałem sobie sprawy z trudności, jakie kierowanie zespołem operowym w sobie kryje. Jeśli coś z tego wyszło, to zawdzięczam to zespołom, które mnie zaakceptowały. Wszyscy wszakże wierzyliśmy, że idzie w pracy o wartości artystyczne”.

Napoleon Siess wprowadzał na scenę Opery Śląskiej repertuar bardzo odważny, wręcz można powiedzieć że był wizjonerem. Chętnie sięgał po tytuły niegrane wówczas w innych teatrach. Zapraszał do współpracy świetnych realizatorów. Spektakle przygotowywali wielcy reżyserzy m.in.: Maria Fołtyn, Lech Helwig-Górzyński, Wolfgang Weit, Mieczysław Daszewski, Lia Rotbaumówna, Olga Lipińska, Jan Dorman czy Ludwik

Rene. Zespół śpiewaków miał doborowy, bo w tamtych czasach śpiewali m.in.: Ewa Karaśkiewicz, Stanisława Marciniak-Gowarzewska, Irena Głowaty, Maria Pawlus-Duda, Zofia Wojciechowska, Eligia Kłosowska, Maria Cwiakowska, Bolesław Pawlus, Henryk Grychnik, Józef Homik, Jerzy Mechliński, Stanisław Bursztyński, Jan Dobosz, Eugeniusz Kuszyk, Jerzy Sypek czy Romuald Tesarowicz – głosy niezwykle, z „pierwszej ligi” polskiej wokalistyki.



Arch. Opery Śląskiej

### Najlepsza opera w Polsce

Na afiszu pojawiły się takie tytuły jak: „Norma” V. Belliniego, „Salome” R. Straussa, „Dama Pikowa” P. Czajkowskiego, „Rycerz Sinobrody” i „Opowieści Hoffmana” J. Offenbacha, „Ruslan i Ludmiła” M. Glinki, „Król Roger” K. Szymanowskiego, ale też operetki i spektakle baletowe. Z „Halką” wyruszył na tournée do Stanów Zjednoczonych. Jednakże najbardziej spektakularną była premiera opery „Nabucco” G. Verdiego, a właściwie jej prapremiera z 1983 roku. Ze względu na swoją wymowę, tuż po stanie wojennym, odczytywano nie tylko wartości artystyczne tej opery, ale też jej wymowę polityczną. Przyjeżdżali na spektakle melomani z całego kraju.

„To najlepsza opera w Polsce” - mówił o tej realizacji Jerzy Waldorff, a Wojciech Dzieduszycki napisał: „Opera Śląska należy do teatrów, które interesującymi, rzadko

wystawianymi dziełami ściągają słuchaczy operowych z całej Polski. (...) Dzięki dobremu wykonawstwu muzyki przez orkiestrę i chór (...) prowadzone z dużym temperamentem i wycucie stylu przez Napoleona Siessa to interesujące dzieło odbiera się jak szereg pięknie skomponowanych obrazów scenicznych o porywającej muzyce”. Grane setki razy, zawsze przy kompletach na sali, stało się ulubionym tytułem melomanów. Napoleon Siess dumny z wystawienia „Nabucco”: „Ten spektakl jest naszą ogromną radością. Idzie wszędzie przy kompletach publiczności. Jest opinia, że to trzeba zobaczyć, zatarła się przegroda dzieląca operę od widowni. To dziecko Verdiego stało się naszym wspólnym przeżyciem”. Szybko też „Nabucco” zaczęło wyruszać w trasy, najpierw po Polsce (na przykład w krakowskim Teatrze im. Słowackiego tłumy melomanów zajęły nie tylko fotele, ale też wszystkie wolne przestrzenie pomiędzy nimi), a potem i zagranicze. Do dziś jest to najbardziej „eksportowy towar” Opery Śląskiej, oklaskiwany z powodzeniem podczas regularnych tournée np. po Niemczech. Tradycją stało się bisowanie słynnego chóru „Va pensiero”. Już po śmierci Napoleona Siessa dokonano nagrania, które o status najpierw Złotej, a później Platynowej Płyty.

### Va, pensiero

Tak powstał artystyczny pomnik Napoleona Siessa, legendy bytomskiej sceny, którego częścią są też Konkursy Wokalistyki Operowej im. Adama Didura, których był współtwórcą. Pierwszy, Ogólnopolski, odbył się w 1979. W przyszłym roku czeka nas kolejny, już od kilku edycji międzynarodowy. Najlepszą jego wizytówką są laureaci, którzy na światowych i polskich scenach operowych rozsławiają imię Konkursu.

Napoleon Siess zasłabł, prowadząc próbę „Halki” w swoim teatrze. Zmarł 26 listopada 1986 roku. Uroczystości pogrzebowe odbyły się 1 grudnia. Na miejsce spoczynku odprowadzały go tłumy. Nad grobem chóru Opery Śląskiej zaśpiewał „Va, pensiero”.

Regina Gowarzewska

25 listopada /w piątek/ o godz. 18.00 odbędzie się uroczysty spektakl opery Giuseppe Verdiego - DON CARLOS, dedykowany pamięci Napoleona Siessa.

# Pamięci Andrzeja Hiolskiego

Znakomity baryton, jedna z największych gwiazd polskiej opery, Andrzej Hiolski stał się patronem jednego z bytomskich placów. Jego imię otrzymał plac zbiegu ulic Jana Smolena i Wojciecha Korfantego. Jeszcze 27 kwietnia 2011 r. bytomscy radni podjęli o tym uchwałę, która stała się wyrazem uznania władz miasta dla dorobku artystycznego Andrzeja Hiolskiego i jego szczególnych więzi z Bytomiem. Uroczystość odbyła się w samo południe, 17 września.

Andrzej Hiolski urodził się 1 stycznia 1922 r. we Lwowie, zmarł 26 lutego 2000 r. w Krakowie. Naukę śpiewu odbył we Lwowie pod kierunkiem Heleny Oleskiej i Adama Didura. Zadebiutował w 1941 we lwowskiej rozgłośni radiowej. Jego debiut sceniczny odbył się w Krakowie w 1944 na scenie Teatru Starego w partii Janusza w „Halce” Stanisława Moniuszki. W historii Opery Śląskiej ten niezwyklej klasy baryton zajmuje pozycję zaszczytną. Od pierwszych dni istnienia Opery Śląskiej objawił się publiczności jako wspaniały ar-



Piotr Koj – prezydent Miasta Bytomia

tysta. Na bytomskiej scenie stworzył kolekcję partii, świadcząca o niebywalej wszechstronności. Już w roku 1945 wystąpił jako Janusz w „Halce”, baron Scarpia w „Tosce” i Silvio w „Pajacach”. W roku następnym objawił się w partii Sharplessa w „Madama Butterfly”, Escamilla w „Carmen”, Marcellego w „Cyganerii” oraz Miecznika w „Strasznym dworze”

i Germonta ojca w „Traviacie”. Potem błyskotliwy Figaro w „Cyruliku sewilskim”, ale i pełen dramatycznego wyrazu tytułowy Eugeniusz Oniegin.

Z Opery Śląskiej odszedł w 1963 roku, ale właściwie nie rozstał się z nią nigdy. Zawsze z radością przyjmował zaproszenia ze swojej pierwszej sceny.

R E K L A M A

**porażamy kulturą**

BYTOM  
energia kultury

# TO i OPEROWO

## Podczas próby do „Pięknej Heleny i innych”:

Dyrygent:

- Nie skrajna rozpacz się na waszych twarzach maluje, ale skrajna radość – bo król wchodzi – jasne?!

- Uśmiechaj się jeden z drugim! Ta operetka żąda uśmiechu przylepionego od ucha na scenie do garderoby!

## Dwie melomanki przed spektaklem:

- Cześć! Ty tutaj? Musimy się wreszcie spotkać. Jaki dzień masz wolny?

- Hmm, żaden...

- Właściwie ja też żaden.

## Przed rozpoczęciem prób, dyrygent do inspektorów zespołów artystycznych:

- Każdy ma być przygotowany jak w wojsku. Ciap, ciap – ciap, ciap(?!).

## Rozmowa telefoniczna w sprawie oferty spektakli:

Pracownik działu imprez: „Cyrułik sewilski” niestety wyprzedany, ale zapraszam na „Cosi fan tutte” („Tak czynią wszystkie czyli szkoła kochanków”)...

Kobieta w średnim wieku: Wie pani, są pokusy którym można ulegać, a są takie, że trzeba odwrócić się i uciekać.

## Początek burzliwego spotkania „na szczycie”. Dyrektor do jednego z kierowników:

- Pani tu siedzi i nie mówi nic. Udzielę pani głosu za jakieś pół godziny, do godziny.

- Dobrze. Ale co mam robić?

- Ewentualnie może pani żuć gumę.

## Dyrygent na próbie:

Do trąbek:

- „b” to jest wasz narodowy dźwięk!

Do orkiestry:

- Pięknie! a teraz zakodujcie to na swoim twardym dysku!

Dyrektor - do wszystkich, próbując uciszyć artystów:

- Ktoś ma problem? To proszę do mnie, ja jestem od rozwiązywania problemów, realizuję to natychmiastowo.

Do inspicjentki:

- Halo? Słyszycie tam? Bez tupotania za sceną!

## Poznajmy się



Zdjęcia: Tomasz Zakrzewski

**Imię i nazwisko:** Grzegorz Pajdzik

**Zawód:** tancerz

**Znak zodiaku:** Wodnik

**Wymarzona rola:** ta jeszcze niezatańczona!!!

**Taniec to:** pasja!

**Opera to:** zbiór indywidualności

**Tańczę bo:** bo to kocham!!!

**Pasje poza salą baletową:** muzyka poważna

**Gdy ktoś prosi mnie do tańca poza pracą:** Z reguły to ja proszę do tańca poza salą

**Moja największa zaleta:** szczerść!!!

**Moja największa wada:** szczerść

**Moja największa wada:** mam nadzieję, że wada wzroku (śmiej).

Urodził się 22 stycznia 1969 roku w Trzebnicy. W 1979 roku rozpoczął naukę w bytomskiej Szkole Baletowej. W Operze Śląskiej rozpoczął pracę w 1987 roku, początkowo jako koryfej, a dwa lata później został solistą baletu. Ma na swoim koncie szereg pierwszoplanowych, baletowych partii w m.in. w „Coppelii”, „Don Kichocie”, „Córce Żle Strzeżonej”, „Panu Twardowskim”, „Królownie Śnieżce”, „Dziadku do Orzechów”, „Orfeuszu” i „Eurydyce”, „The Beatles&Queen”. Występował także na deskach scenicznych Opery Poznańskiej i Teatru Rozrywki w Chorzowie. Występował również poza granicami kraju - w Niemczech, Holandii, Belgii, na Ukrainie, w Hiszpanii, Kanadzie, Stanach Zjednoczonych, Japonii. Za kreację Diabła w „Panu Twardowskim” został wyróżniony prestiżową nagrodą artystyczną – Złota Maską (1996). W 2009 roku rozpoczął też pracę jako nauczyciel w Ogólnokształcącej Szkole Baletowej im. L. Różyckiego w Bytomiu.

## WSPOMNIENIE **O** WSPANIAŁYM CZŁOWIEKU – ARTYSTYCE I PEDAGOGU, W PIĄTĄ ROCZNICĘ ŚMIERCI

*Cd. ze strony 10.*

Trzeba szukać różnych dróg przekazu wiadomości”. Wychowankowie Stanisławy Marciniak-Gowarzewskiej zdobywali wysokie nagrody w konkursach wokalnych w kraju i za granicą, prowadzą rozwiniętą działalność artystyczną obejmującą występy w teatrach operowych i na estradzie koncertowej. Znani są wszystkim miłośnikom sztuki wokalne. Występy, a zwłaszcza sukcesy swych wychowanków podczas konkursowych przesłuchań, bardzo przeżywała, doskonale wiedząc, ile wysiłku i pracy kosztuje rywalizacja, zwłaszcza utrzymanie wysokiej formy w czasie męczących nieraz sesji.

Wyraz uznaniu za osiągnięcia konkursowe wychowanków Stanisławy Marciniak-Gowarzewskiej dała po koncercie laureatów V Konkursu im. A. Didura w 1994 roku znakomita polska śpiewaczka Stefania Toczyska: „Chciałabym szczególnie wyróżnić doskonałego pedagoga, który tutaj w Katowicach uczy młodych ludzi. To z klasy tej wspaniałej śpiewaczki – Stanisławy Marciniak-Gowarzewskiej wyszło najwięcej laureatów. Życzyć należałoby sobie, aby polska wokalistyka poprzez jej cudowne osiągnięcia rozświetlała nasz kraj, czyniąc go coraz bogatszym w wspaniałych artystów śpiewaków”.

Swą misję pedagogiczną pełniła Stanisława Marciniak-Gowarzewska do ostatniej chwili życia. Odeszła, oczekując przyjscia na lekcję swojej studentki.

Karol Rafał Bula

# REPERTUAR

## listopad – grudzień 2011

### listopad 2011

5 sobota godz. 18.00	CARMEN	Oświęcim
8 wtorek godz. 18.30	NABUCCO	Gliwice
9 środa godz. 18.00	NABUCCO	Gliwice
13 niedziela godz. 17.00	THE BEATLES&QUEEN	Gliwice
14 poniedziałek godz. 19.00	PHANTOM	Kielce
20 niedziela godz. 16.00	KRÓLEWNA ŚNIEŻKA	Chorzów
21 poniedziałek godz. 18.00	PHANTOM	Katowice
22 wtorek godz. 18.00	CARMEN	Chorzów
25 piątek godz. 18.00	DON CARLOS Spektakl dedykowany pamięci Napoleona Siessa w 25. rocznicę śmierci	Bytom
26 sobota godz. 18.00	AIDA	Stalowa Wola
27 niedziela godz. 11.00	SALON POEZJI I MUZYKI ANNY DYMNEJ	Sala koncertowa im. A. Didura Bytom
28 poniedziałek godz. 20.00	AIDA	Warszawa Sala Kongresowa

### grudzień

1 czwartek godz. 18.00	HRABINA MARICA Gościnnie występy Gliwickiego Teatru Muzycznego	Bytom
2 piątek godz. 18.00	HRABINA MARICA Gościnnie występy Gliwickiego Teatru Muzycznego	Bytom
2 piątek godz. 17.00	BARON CYGAŃSKI	Cieszyn
3 sobota godz. 18.00	CARMEN	Bytom
6 wtorek godz. 11.00 i 18.00	KRÓLEWNA ŚNIEŻKA	Bytom
11 niedziela godz. 11.00	SALON POEZJI I MUZYKI ANNY DYMNEJ	Sala koncertowa im. A. Didura Bytom
11 niedziela godz. 17.00	THE BEATLES & QUEEN	Gliwice
16 piątek godz. 18.00	MARIA STUARDA pokaz przedpremierowy	Bytom
17 sobota godz. 18.00	<b>PREMIERA</b> MARIA STUARDA Spektakl w koprodukcji z Teatrem Wielkim w Poznaniu oraz Teatrem Wielkim w Łodzi	Bytom
18 niedziela godz. 18.00	MARIA STUARDA	Bytom
26 poniedziałek godz. 18.00	THE BEATLES & QUEEN	Bytom
27 wtorek godz. 18.00	THE BEATLES & QUEEN	Bytom
30 piątek godz. 18.00	TRAVIATA	Cieszyn
31 sobota godz. 18.00	BARON CYGAŃSKI Spektakl sylwestrowy - pożegnanie z tytułem	Bytom

1 niedziela godz. 18.00	BARON CYGAŃSKI Spektakl Noworoczny, pożegnanie z tytułem	Bytom
2 poniedziałek godz. 18.00	BARON CYGAŃSKI, pożegnanie z tytułem	Katowice
5 czwartek godz. 18.00	THE BEATLES & QUEEN	Bytom
5 czwartek godz. 18.00	COSI FAN TUTTE	Sala koncertowa im. A. Didura Bytom
6 piątek godz. 18.00	THE BEATLES & QUEEN	Bytom
7 sobota godz. 18.00	KONCERT NOWOROCZNY	Chorzów
7 sobota godz. 18.00	THE BEATLES & QUEEN	Rybnik
7 sobota godz. 18.00	KONCERT OPEROWE FASCYNACJE Michał Kriworuczko – fortepian	Sala koncertowa im. A. Didura Bytom
8 niedziela godz. 18.00	KONCERT NOWOROCZNY	Bytom
10 wtorek godz. 18.00	ZEMSTA NIETOPERZA	Bytom
14 sobota godz. 18.00	CARMINA BURANA - PROMOCJA PŁYTY	Bytom
15 niedziela godz. 18.00	SALON POEZJI I MUZYKI ANNY DYMNEJ	Sala koncertowa im. A. Didura Bytom
15 niedziela godz. 11.00	CARMINA BURANA	Bytom
17 wtorek godz. 18.30	THE BEATLES & QUEEN	Gliwice
18 środa godz. 18.30	THE BEATLES & QUEEN	Gliwice
19 czwartek godz. 18.30	THE BEATLES & QUEEN	Gliwice
22 niedziela godz. 18.00	AIDA	Bytom
23 poniedziałek godz. 18.00	AIDA	Katowice
24 wtorek godz. 11.00	KRÓLEWNA ŚNIEŻKA	Bytom
25 środa godz. 11.00	KRÓLEWNA ŚNIEŻKA	Bytom
30 poniedziałek godz. 18.00	AIDA	Ostrowiec Świętokrzyski
31 wtorek godz. 10.00 i 12.30	KRÓLEWNA ŚNIEŻKA	Ostrowiec Świętokrzyski

### luty 2012

3 piątek godz. 18.00	NABUCCO	Bytom
4 sobota godz. 18.00	NABUCCO	Bytom
5 niedziela godz. 18.00	TRAVIATA	Tychy
7 wtorek godz. 18.00	TRAVIATA	Bytom
8 środa godz. 11.00	KOT W BUTACH - Ferie w mieście	Bytom
9 czwartek godz. 18.00	THE BEATLES & QUEEN	Bytom
10 piątek godz. 18.00	THE BEATLES & QUEEN	Bytom
11 sobota godz. 18.00	THE BEATLES & QUEEN	Warszawa
11 sobota godz. 18.00	MADAMA BUTTERFLY	Bytom
12 niedziela godz. 18.00	MADAMA BUTTERFLY	Bytom
13 poniedziałek godz. 18.00	KONCERT OPERETKOWO-MUSICALOWY Koncert walentynkowy	Katowice
14 wtorek godz. 18.00	KONCERT OPERETKOWO-MUSICALOWY Koncert walentynkowy	Bytom
16 czwartek godz. 18.00	PHANTOM	Bytom
17 piątek godz. 18.00	PHANTOM	Bytom
18 sobota godz. 18.00	KONCERT OPERETKOWO-MUSICALOWY Koncert walentynkowy	Wodzisław Ś
19 niedziela godz. 11.00	SALON POEZJI I MUZYKI ANNY DYMNEJ	Sala koncertowa im. A. Didura Bytom
19 niedziela godz. 16.00	KOT W BUTACH	Chorzów
20 poniedziałek godz. 18.00	PHANTOM	Katowice
21 wtorek godz. 18.00	STRASZNY DWÓR	Bytom
24 piątek godz. 18.00	MARIA STUARDA	Bytom
25 sobota godz. 18.00	MARIA STUARDA	Bytom
26 niedziela godz. 18.00	STRASZNY DWÓR	Stalowa Wola
29 środa godz. 11.00	KOT W BUTACH	Bytom



Już wkrótce pożegnanie z operetką „Baron cygański” (więcej na str. 7). Na zdjęciu: Franciszek Wołoch – niezapomniany Żupan

# Miejsce na reklamę

## tel. 32 39 66 808



GAETANO DONIZETTI  
**MARIA  
STUARDA**

OPERA W 2 AKTACH



**OPERA ŚLĄSKA  
W BYTOMIU**

Dyrektor: **TADEUSZ SERAFIN**

WSPÓLNA PRODUKCJA OPERY ŚLĄSKIEJ W BYTOMIU,  
TEATRU WIELKIEGO W ŁOZŹY I TEATRU WIELKIEGO W POZNANIU

Patronat:

**DZIENNIK  
ZACHODNI**

**echo**  
miasta

[naszemiasto.pl](http://naszemiasto.pl)

[empik.com](http://empik.com)

**SLASK**

**Plus 46.2**  
Radio ŚLĄSK  
MIĘDZYSZKANIA

**T V S**

śląski **style**